

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI

JERZY
SKANDER - BEG - BULHARYN

generał-bojownik o wolność Ojczyzny

Wśród niw Piastów Ziemicy,
W Arpada Krainie,
Zasługa Bulharyna
W dziejach nie zaginie.

(J. B. Chołodecki)

LWÓW 1930

Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów.

Drukiem St. Küblera we Lwowie, pl. Marjacki 4

289

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI

**JERZY
SKANDER - BEG - BULHARYN**

generał-bojownik o wolność



Wśród niw Piastów Ziemiocy,
W Arpada Krainie,
Zasługa Bulharyna
W dziejach nie zaginie.

(J. B. Chołodecki)

LWÓW 1930.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów.
Drukiem St. Küblera we Lwowie, pl. Marjański 4



Przeglądając imienne spisy szlachty polskiej, znajdujemy w nich spory zastęp obcokrajowców, którzy opuściwszy swoje pierwotne sadyby, przesiedlali się w ciągu wieków w granice Rzeczypospolitej, przywiązywali szczerze do nowej ojczyzny, porastali w dobrobyt, zdobywali stanowiska, klejnoty szlacheckie i dochodzili do najwyższych w państwie zaszczytów.

Przed oczyma czytelnika przesuwają się przeróżne postacie szlachty pochodzenia cudzoziemskiego jak: Włosi, Francuzi, Niemcy, Czesi, Duńczycy, Węgrzy, Siedmiogrodzianie, Tatarzy, Grecy, Szwedzi, Holendrzy, Rosjanie, Wołosi, Chorwaci, a nie braknie i przybysza z dzielnic szacha perskiego.

Do rzędu tego rodzaju cudzoziemców należy rodzina Bułharynów, herbu Bułat 1) piszących się pierwotnie Bołharynami. Trzy istnieją podania o pochodzeniu tej rodziny. Wedle tradycji rodzinnej przesiedlili się oni w granice Polski z Albanii, wedle innego twierdzenia, opartego na brzmieniu nazwiska, przenieśli się tutaj z Bułgarji, podczas gdy trzecia wersja mieni ich przybyszami lub jeńcami tatarskimi, jakich mnogie zastępy osadzali książęta, a zwłaszcza Wielki Książę Witold, na ziemiach litewskich.

Faktem, że posługiwali się oni mianem Skanderbeg, raczej Skander - Beg, 2)

Pierwszym znanym z imienia członkiem rodziny Bułharynów był Iwaszko, podpisany w roku 1484 jako świadek na zapisie Marji Fedorówniej - Fedorowiczowej. Stefan zamieszkały

1) Nazwa Bułat w perskim języku „pułat“ (stal) oznacza miecz perski i szablę turecką. Herb przedstawia w błękitnym polu miecz ze złotą rękojeścią, skierowany ostrzem ku dołowi. Na mieczu dwa złote półksiężycy zwrócone rogami ku sobie. Dwie są herbu odmiany jedna płaszczem książęcym i mitrą u góry, druga ze złotym obramieniem tarczy i koroną u szczytu. Bułat i Bułatowicz są także nazwiskami rodzin polskich. Bułaga — Bułat nazwiskiem szlachty na Białej Rusi.

2) Beg jest dystynkcyjną nazwą u ludów szczepu turskiego, dla uwydatnienia bądź to wysokiego rodu, bądź też stanowiska i urzędu.

Skanderbeg był w XV wieku bohaterem Albanii, oddalonym towarzyszem broni Jana Hunyadego i Władysława Warneńczyka w zapasach ze zalewem potęgi otomańskiej. Czyżby emigranci Bułharyni byli złączeni krwią ze Skanderbegiem

w roku 1543 w Romejkowicach na Wołyniu, żonaty z Dziusan-
ką, herbu Kerdeja, był bratem Hrehorego, piszącego się Roma-
nowiczem Bułharynem. Obaj byli więc widocznie synami
Romana. Michajło Bułharyn z Nowhorodczyc, w powiecie krze-
mienieckim (r. 1583) żonaty z Anną z Boguszów, procesował
się w roku 1611 z Jełowickimi. Syn jego Jan, poślubił Barbarę
z Zubrzyckich i trzymał zastawem Zawilki, w województwie no-
wogrodzkim. Był on ojcem Andrzeja.

Jerzy Bułharyn, cześnik nowogrodzki podpisał elekcję Mi-
chała Korybuta. (3) Paweł zaś syn Andrzeja i Stanisław, z wo-
jewództwem nowogrodzkim elekcję Jana III. Paweł był pod-
czaszym parnawskim. Wybór Augusta II. podpisali również
z województwem Nowogrodzkim Kazimierz, Mikołaj i synowie
Pawła: Antoni, Florjan i Tomasz. Florjan był w roku 1730
miecznikiem wołkowyskim.

Andrzej Bułharyn, łowczy owrucki, podpisał z wojewódz-
twem mińskim elekcję Stanisława Leszczyńskiego. Dalej czy-
tamy: Józef, chorąży Mozyrski, podwojewodzy nowogrodzki,
Józef, starosta, dzierżył w emfiteutycznym posiadaniu Bakuny
w powiecie sokolskim, Kazimierz, starosta trzciniński, Michał, po-
seł wołkowyski, Mikołaj, miecznik i rotmistrz, potem pod-
komorzy wołkowyski, kawaler orderu św. Stanisława. (4)

Paweł, krajczy wołkowyski (r. 1761), poseł na sejm wo-
jewództwa smoleńskiego, marszałek kapturowy roku 1764, Pa-
weł, regent skarbowy Wielkiego Księstwa litewskiego (r. 1759—
1765) i Tadeusz, podpisali z powiatem wołkowyskim elekcję
Stanisława Augusta. Inny Paweł, oboźny wołkowyski (r. 1787),
a krajczy (r. 1790), Rafał, sędzia kapturowy (r. 1764), podczaszy
wołkowyski (r. 1765) syn Antoniego, zrodzony z Anny Masal-
skiej, sędzianki ziemskiej wołkowyskiej w r. 1721, brat Piotra
(ur. 1721) i Barbary Bułharynownej, poślubionej Antoniemu
Wolbekowi, herbu Walbach, miał z żony Antoniny z domu Hro-
myka, herbu Abdank, przydomku (Skarbek?) Skarbek, synów
Joachima i Adama, tudzież córki Annę, Franciszkę i Joannę za
Bazyliem Korwin Gosiewskim. (5) Mieszkał w Rohozynie, woje-

3). Rocznik Towarzystwa heraldycznego we Lwowie tom I. r. 1908/9 „Elektorowie”
Lwów 1910.

4). Herbarz Niesieckiego wydanie Bobrowicza.

5). Bazyli, koniuszy województwa smoleńskiego i Joanna Korwin Gosiewscy kwituja
aktem z daty 23 kwietnia r. 1787 wpisanym do ksiąg grodzkich powiatu grodzieńskiego, Joachi-
ma Bułharyna z przypadających Joannie wyposażen.

wództwie augustowskim, pochowany w podziemiach kościoła,
w Rożanym stoku, powiecie sokolskim.

Michał Bułharyn był w latach 1766—1783 pisarzem ziem-
skim wołkowyskim, deputatem na trybunał Wielkiego Księ-
stwa litewskiego r. 1779, posłem na Sejm w latach 1772—1775,
z niego deputatem do traktowania z mocarstwami, które ro-
zebrały Polskę, członkiem komisji do urządzenia fundu-
szów pojezuickich, stronnikiem dworu, w końcu posłem
na Sejm 4-letni roku 1788. Interesował się on żywo edukacją
młodzieży, uczestniczył obok wizytatora ks. Jakóba Jaksy, ka-
nonika smoleńskiego, w dniu 18 lipca r. 1789 przy popisie ucz-
niów podwydziałowej szkoły wołkowyskiej. W nagrodę zasług
otrzymał prawem emfiteutycznym po Janie i Monice Horajnach, her-
bu Śreniawa, kasztelaństwach brzeskich, niegrodowe starostwo Ja-
łówkę za czynszem rocznym 15.000 zł. p. płatnym w ratach
półrocznych.

Józef Bułharyn, podstoli wołkowyski, dostał w roku 1775
starostwo bukarowskie prawem emfiteutycznym na lat 50.

Tadeusz był pisarzem grodzkim i miecznikiem wołkowys-
kim (r. 1765).

Paweł, podkomorzy Latyczowski, został podkomorzym li-
teńskim w r. 1790. Jego osoby dotyczy ogłoszony drukiem (6)
„Głos w sprawie J. W. Pawła Podkomorzego W. Księstwa Li-
teńskiego, marszałka b. trybunału litewskiego, jako ojca i na-
turalnego timsamym opiekuna Joanny i Kazimierza, córek nie-
kwestjonowanych rzeczy aktorek i sukcesorek po Emilji Żu-
kowskiej, marszałkównie szawelskiej Bułharynow przeciwko
J. W. W. i J. P. P. Stanisławowi, jako mężowi, a Kazimierze
z Górskich, pierwszego ślubu Żukowskiej, marszałkowej szawel-
skiej, powtórnego, hr. Tyszkiewiczom, kamerjunkrom dworu
J. Imperatorskiej Mości, Józefowi grafowi Platterowi, marszałko-
wi powiatu telczewskiego, jako prefensonarom; pisał Jan Łopatta,
regent graniczny wileński 1817. (7)

Mikołaj Bułharyn miecznik r. 1765 podkomorzy (r. 1780—
1783) marszałek (r. 1792) stronnik Targowicy, otrzymał z jej
rąk (r. 1793) nowo utworzoną kasztelanję wołkowyską.

Adam Bułharyn, syn Rafała, podczaszy Wołkowyski, od-
stąpił (r. 1795) od procesu, wszczętego przeciw bratu Joachi-
mowi, siostrom Annie, Joannie i Franciszce, tudzież przeciw

6). K. Estreicher Bibliografia polska XIX. stulecia.

7). Łopatta vel Łopata herbu Łopot.

Michałowi Stromece, sędziemu ziemskiemu powiatu grodzieńskiego i Antoniemu Wołowiczowi, kasztelanowi mereckiemu, dzierżącym folwarki Rohozyn i Wasilewice i wszystkich ich skwitował. (8)

Joachim syn Rafała (9) urodzony 22. września r. 1762 w parafji kościoła bukoryńskiego, właściciel Płaskowiec, służy jako oficer w brygadzie usarskiej wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego i awansował do stopnia pułkownika-dowódcy chorągwi usarskiej, kowieńskiej.

Ożeniony z Marjaną Kujawską, był ojcem Felicjana, Ludwika, Joachima, Rafała i Szymona Jerzego dwojga imion, ponadto Róży zam. Wegnerowskiej i Antoniny, poślubionej Juljanowi Szymańskiemu. Zmarł w r. 1810, pochowany w Teolinie.

Jan Bułharyn został wymieniony przy sposobności wizytacji przez ks. Antoniego Obrępskiego w dniu 12 lipca 1791 podwydziałowej szkoły wołkowyskiej, jako wzorowy uczeń I. klasy pomiędzy 79 kolegami. (10)

Tadeusz Bułharyn ur. w r. 1789 na Litwie, powieściopisarz i literat. Kształcił się w Petersburgu w korpusie kadetów, służył w r. 1809 w wojsku rosyjskim, następnie w r. 1810 wojsku polskim. Później zamieszkał w Wilnie i drukował w czasopiśmie polskich poezje i artykuły humorystyczne. W r. 1819 przeniósł się do Petersburga i uprawiał tam literaturę i publicystykę rosyjską, należał do lepszych pisarzy rosyjskich owej epoki. Prace jego przekładano na język polski. Zmarł w Dorpacie r. 1859.

Michał Bułharyn był marszałkiem szlachty powiatu próżańskiego (r. 1838), Włodzimierz, dziedzicem dóbr Bułjakowsk w powiecie kalwaryjskim (r. 1857). Synowie pułkownika Joachima Bułharyna, Felicjan naddzierżawca ekonomji rządowej Sereje r. 1837, ojciec Włodzimierza (ur. r. 1834), ożenionego z Celiną Tylińską, Ludwik (r. 1839) i Joachim kapitan W. P. odznaczony złotym krzyżem 15 września r. 1831 udowodnili swoje pochodzenie szlacheckie w latach 1837—1841.

8). Akt. z daty Grodno 16. listopada 1795 podpisali jako świadkowie: Stanisław Sikorski i Jan Rukiewicz, z urzędu zaś Andrzej Stanisław Eysymont sędzia, prezydent ziemski powiatu grodzieńskiego, Hipolit Wołkowicki sędzia ziemski, Franciszek Gosiewski, sędzia ziemski, Szymon Zawistowski, sędzia ziemski, Michał Korybut Daszkiewicz i W. Sadfoski.

9). Herbarze Bonickiego i Uruskiego podają mylnie jakoby Joachim był synem Pawła regenta skarbowego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

10) Wołyniak (Jan Marek Gozdawa Giżycki) z przeszłości powiatu Wołkowyskiego Kraków 1915.

Czwarty brat ich Szymon Jerzy (11) nie mógł ubiegać się o potwierdzenie szlachectwa, przebywał bowiem na emigracji. W latach 1848—1852 zostali, po wylegitymowaniu się, wpisani do ksiąg guberni grodzieńskiej następujący członkowie rodziny Bułharynów: Bernard, syn Jana, i tegoż synowie: Włodzimierz, Jan i Aleksander, dalej Jerzy, syn Jana, Józef, syn Michała i tegoż synowie Józef, Paweł i Michał, ponadto Marcin, syn Michała i Stanisław, syn Michała, niemniej tegoż synowie Michał i Leon, w końcu Kalikst, brat Stanisława.

Jerzy Bułharyn urodził się 15. kwietnia r. 1798 w Płaskowcach, otrzymał staranne domowe wychowanie, uczęszczał razem z bratem do szkoły w Sejnach pod kierunkiem rektora Zawadzkiego, następnie do szkoły w Wilnie, poczem poświęcił się służbie wojskowej, jako podporucznik II. Pułku Ułanów Królestwa Kongresowego. Z ust starych przyjaciół domu Bułharynów poznał wiadomość o szczegółach, dotyczących posiadłości ziemskiej Ponara Wielka i Hornostajszczyzna z attynencją Czyżyszkami. Majątek ten należał w połowie XVIII. stulecia do Antoniego i Barbary z Bułharynów Wolbeków, oddany w zastawną posesję Jerzemu i Zofji Piaseckim, w kwietniu r. 1748 zaś za sumę 10.000 zł. Tomaszowi i Teresie z Michałkowskich Gąsowskim, horodniczym pow. oszmiańskiego. Po Wolbekach odziedziczył majątek ich syn Rafał Wolbek, zakonnik reguły św. Dominika, który zapisem z 19. października r. 1765, wciągniętym w księgi Ziemstwa grodzieńskiego, darował posiadłość Rafałowi Bułharynowi, podczasem wołkowyskiemu, jako swemu rodzonemu wujowi. Ani Rafał Bułharyn, ani syn jego Joachim, zajęci przez całe życie wypadkami politycznymi i służbą wojskową w imię ratowania ojczyzny, rozdieranej gwałtem trzech mocarstw, nie mogli zdobyć się na wykupienie od dzierżawców zastawionego mienia. Przechodziło ono zatem z rąk do rąk obcych ludzi, było w pierwszej połowie XIX. wieku w zastawnej posesji Tronowiczów i zostało po śmierci Supińskiego użyte na pokrycie pretensji jego wierzycieli. Po uspokojeniu się wichury politycznej i wojennej, jaka w erze walk Napoleona Wielkiego absorbowowała umysły i siły duchowe polskiego społeczeństwa, postanowił Jerzy Bułharyn po porozumieniu z braćmi i siostrami

11). Szymon Jerzy Bułharyn posługiwał się stale tylko drugim swoim imieniem, pod którym jest znanym w dziejach Polski i Węgier.

wdrożyć akcję w celu odzyskania po spłacie sumy zastawnej 10.000. zł. rodzinnej Bułharynów posiadłości. (12)

W tym celu wniósł w r. 1824, jako oficer w czynnej służbie, w drodze przełożonej komendy, udokumentowaną prośbę do W. Księcia Konstantego, by mu było wolno poczynić odpowiednie kroki. Książę Konstanty, dumny zawsze z wyszkolonego znakomicie wojska polskiego, zainteresował się szczerze sprawą, którą uważał za słuszną, polecił więc generałowi kawalerji Różnieckiemu odnieść się do generałgubernatora Korsakowa z żądaniem udzielenia pomocy Bułharynowi i uwiadomić o tem następnie Księcia. Po oddaniu procesu w ręce władz sądowych, Korsaków zwrócił się do Sądu Głównego, iżby tenże przeczynał tak w Ziemstwie, jak i w Głównym sądzie obrońców dla powoda, a ponadto zabronił wycinania lasów, z folwarków Ponary i Czyżyczek. Co więcej polecił Korsaków strapczemu (prokuratorowi) powiatu Oszmiańskiego, iżby czuwał nad tokiem sprawy u władz sądowych. O poczynionych krokach uwiadomił Główny Sąd Bułharyna rezolucją z dnia 28. listopada r. 1825.

Przygotowując się do zapasów zbierał Bułharyn skwapliwie dowody i dokumenta na poparcie swej sprawy, wystąpił nawet w tym celu z szeregow czynnej armji, a bracia i siostry dążyli ze składaniem plenipotencji na imię Jerzego, upoważniającej go do prowadzenia zawitego i zmułnego procesu. Ludwik Bułharyn, wonczas kolegijski rejestrator w biurze cywilnego gubernatora wołyńskiego M. Andzejkowicza w Żytomierzu, zeznał pełnomocnictwo dnia 1. września 1825 przed Sądem Głównym wołyńskim wobec prezesa Eligiego Piotrowskiego, sekretarza Ignacego Dobielewskiego i regenta J. Mozanowskiego.

Felicjan Bułharyn, wonczas właściciel folwarku Ostasza w gminie Jatwieckiej powiecie dąbrowskim, województwie augustowskim, zeznał pełnomocnictwo przed notariuszem powiatu sejneńskiego, Łukaszem Kosakowskim dnia 27. września 1825, wobec świadków Hilarego Łowcewicza i Ferdynanda Kretowicza. Joachim Bułharyn, przed powstaniem listopadowym porucznik I. pułku Strzelców konnych im. Wielkiego Księcia Aleksandra, następcy tronu, zeznał pełnomocnictwo 9. marca 1829 w kancelarji regenta powiatu brzezińskiego Grzegorza Trzecińskiego wobec świadków Hipolita Żabickiego i Augustyna Kotlińskiego.

12) Równocześnie wiódł spór o sumę 207 dukatów, należnych z masy upadłego banku Teppera od roku 1802 spadkobiercom Kazimiera i Pelagji Pokubiatom.

Dokument zatwierdzili prezes Trybunału cywilnego Brzozowski, tudzież Czermiński, a legalizował ich podpisy Minister Sprawiedliwości Królestwa polskiego, Ignacy Sobolewski.

Imieniem dzieci, nieżyjącej już wtedy Antoniny z Bułharynów, zeznał pełnomocnictwo wdowiec Julian Szymański, regent graniczny powiatu nowogrodzkiego dnia 15. grudnia 1827 przy świadkach Janie Zubalewiczu, adwokacie, Wincentym Jeżewskim, kolegjalnym rejestratorze w Sądzie ziemskim powiatu grodzieńskiego, przed prezesem Janem Sokołowskim, sędzią Józefem Dziekuńskim, regentem Karolem Sopoćką, i pisarzem Walerjanem Kuderowskim.

Nie lada jakim w swych rozmiarach, musiał być proces, wytoczony przez rodzinę Bułharynów, skoro do grona pozwanych należało 33 obywateli, wybitniejszych członków miejscowego społeczeństwa, a to: Łukasz Poślewicz rotmistrz, Wincenty Gałęcki sędzia graniczny, Petronela z Tronowiczów Snadzka sędzina graniczna, Ignacy Snadzki, syn Petroneli, sędzia grodzki, Stefan Snadzki, syn Petroneli, Joachim Snadzki, syn Petroneli, Hilary Snadzki, syn Petroneli, Mikołaj Snadzki, syn Petroneli, sędzia graniczny, Stanisław Iwaszkiewicz, sędzia graniczny, Pius Iwaszkiewicz i jego siostra Teodora Iwaszkiewiczówna, Kazimierz Godlewski i jego żona Franciszka z Iwaszkiewiczów, Józef Masłowski i jego żona Julja z Iwaszkiewiczów, Karol Tymowski sędzia graniczny, Felicjan Bieńkuński, sędzia graniczny, Kazimierz Czechowicz, marszałek powiatu oszmiańskiego, i tegoż żona Antonina z Przeliszewskich, Kazimierz Chomiński, Dawid Sobolewski, Justyn Aleksandrowicz sędzia graniczny, Ignacy Aleksandrowicz regent ziemski oszmiański, Jan Wialbut strapczy oszmiański, Michał Bukaty chorąży wojsk rosyjskich, Romuald Bukaty chorąży wojsk polskich, Antoni Chądzyński strapczy gubernijski i jego żona Izabela z Bukatych, Helena z Bukatych Święszkowska szambelanowa, Piotr Muchliński sędzia zawilejski, i jego żona Karolina z Bukatych, Karol hr. Czapski marszałek miński. Jeżeli się zważy, że każdy z wymienionego grona miał liczne koligacje i wpływy, łatwo zrozumieć, jak trudny do zgryzienia orzech przypadł w udziale prawnemu zastępcy rodziny Bułharynów, adwokatowi przy sądzie głównym w Wilnie, wymienionemu powyżej, Janowi Łopacie.

Pierwszą rozprawę przed sądem ziemskim w Oszmianie wyznaczoną na dzień 14. lipca r. 1826 uniemożliwił sędzia Niekraszewicz, przez opuszczenie sali i zerwanie kompletu. W drugiej

rozprawie wziął udział sędzia Zambrzycki, bliski krewny wielu pozwanych, a ci znów nie jawiąc się do przesłuchania, tamowali tok sprawy, pomimo, iż Jerzy Bułharyn zobowiązał się z góry złożyć sumę 10.000 zł. Podniesiono kłamliwy zarzut, iż Antoni Wolbek sprzedał Ponarę i Czyżyczki w roku 1768 Marcinowi Supińskiemu, to też musiał Bułharyn odnajdywać sepulkrę Wolbeka, aby stwierdzić, że tenże zmarł już w roku 1762, nie mógł więc 6 lat później skutecznie sprzedaży swojej posiadłości. Słowem włókł się proces w nieskończoność pomimo przynagłań pomimo ogłoszono drukiem 13) i przesłanego kompetentnym sferom zażalenia Bułharyna, pomimo podania do cara, jakie wniosła w roku 1830 Róża z Bułharynów Weynerowska.

Wybuchło tymczasem Powstanie Listopadowe, a Jerzy Bułharyn podążył w szeregi bojowników o wolność Ojczyzny.

Jako major 2. pułku Krakusów, pełnił przez pewien czas służbę w Ministerstwie wojny, następnie został wysłany na Litwę, gdzie z poświęceniem własnych środków materialnych sformował i wymusztrował 2 pułki kawalerji. Oddał je w Królestwie do dyspozycji Rządu Narodowego, poczem otrzymał nominację na komendanta 7-go pułku ułanów, uformowanego z jednego dywizjonu jazdy augustowskiej i z dwóch dywizjonów Legji litewsko-ruskiej. Wśród zmagañ się bitnych szeregów polskich z przemocą caratu, ozdobiła piersi Bułharyna w dniu 24) czerwca r. 1831 najszczytniejsza dla polskiego żołnierza odznaka waleczności: Złoty Krzyż *Virtuti Militari*. 14).

Równocześnie z Bułharynem zostali odznaczeni Złotym Krzyżem jego podkomendni: kapitan Benedykt Achmatowicz 15 i porucznik Jan Zdanowicz, srebrnym krzyżem zaś podoficerowie: Albert Buczacki i Kazimierz Mickiewicz, tudzież żołnierz Maciej Grabowski.

Zadowolenie, jakie odczuwał bezwątpienia Bułharyn w cęć uznania jego szczerego poświęcenia dla sprawy wolności Ojczyzny, mąciła myśl o owych strasznych przejściach, jakie przy padły w udziale mieszkańcom rodzinnych stron jego. Oszmiana

13). Głos w sprawie W. J. Pana Jerzego Szymona Bułharyna podporucznika jazdy polskiej, drukowany w tłoczn B. Neumanna w Wilnie, zaopatrzony jest klauznią „Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie cenzury trzech egzemplarzy po wydrukowaniu 7. czerwca 1829 Michał Oczapowski, profesor uniwersyteu, cenzor”.

14). Znak *Virtuti Militari* stworzony na wniosek ks. Józefa Poniatowskiego przez króla Stanisława zawiął poraż pierwszy na piersiach bojowników z pod Zielienic r. 1792. Uznało go w pełni Księstwo Warszawskie, a bohaterowie walk listopadowych dodali mu znaczenia i splendoru. Wskrzyszona Polska podjęła i podniosła wysoko szlachetne zamię cnoty żołnierskiej.

15). Achmatowicze herbu Achmet przydomku Mirza = Biłał, rodu tatarska, zamieszkała w Wileńszczyźnie.

prastary Gród litewski, znany w dziejach od roku 1384 z napadów krzyżackich, a zajęty, w roku 1831 przez powstańców pod wodzą pułkownika Karola Przeździeckiego i ks. Bartłomieja Jasińskiego 16), zakonnika OO. Dominikanów, został zdobyty 11. kwietnia t. r. przez rosyjskiego pułkownika Kozaków Werszulita, a trudno zaprawdę opisać owe sceny bestjałskiej zemsty dzikiego mordy w głębi świątyń pańskich, jakimi napawał zdobywca krwiożercze swe chucie, rujnując, przytem, obrabowując wszystkie trzy kościoły katolickie.

9. września r. 1831 objął Naczelne Dowództwo nad wojskami generał Maciej Rybiński, dzielny oficer, który jako pułkownik wojska polskiego pod orłami Napoleona, zasłynął w opisach zaciętej bitwy narodów pod Lipskiem w październiku w r. 1813. swem rycerskim wystąpieniem wobec cara Aleksandra.

Pomimo, iż armja polska, acz, znużona, przeredzona, zbiedzona, obdarta, bosa, oświadczyła gotowość do dalszych zapasów z caratem, była Rada wojenna zmuszoną przebiegiem wypadków na terenie bojów oświadczyć się za wkroczeniem na terytorjum pruskie.

Ogłosiwszy manifest do ludów i rządów Europy przekroczył Rybiński 5. października 1831 granicę pod Brodnicą na czele 20- kilku tysięcy żołnierzy i 96 dział.

Do rzędu oficerów, którzy z pełnem boleści sercem wypuszczali wyszczerbioną w bojach broń z swej dłoni, należał dowódca 7. pułku ułanów, Jerzy Bułharyn.

Rozbrojone oddziały polskie przetransportowali Prusacy w okolice Elblonga i Gdańska, a że car Mikołaj postanowił żadnemu oficerowi z korpusu Rybińskiego nie udzielić amnestji, wyjechał Bułharyn wraz z innymi oficerami do Francji, gdzie wstąpił w randze majora w szeregi wojskowe. Przebywał w nich jednak zaledwie kilka miesięcy. Na wieść, że cesarz austriacki Franciszek I-szy ogłosił dla swoich poddanych amnestję, przyjechał Bułharyn do Galicji w nadziei, że i wychodźcom polskim z pod zaboru rosyjskiego będzie daną możność swobodnego i spokojnego pobytu. Inny jeszcze motyw kierował równocześnie krokami Bułharyna. Zaręczony przed wojną z Karoliną Ro-

16). Ks. Jasiński przyłączył się jako kapelan do Oddziałów powstańczych, jeździł po parafjach z Krzyżem w ręku, ubarwionym flagami o kolcach narodowych i napisem „Za wolność, prawą, za Ojczyznę i religję”. Po powstaniu emigrował do Francji.

galską, herbu Rogala, z Królestwa polskiego, pragnął czemrychlej połączyć się z nią węzłem małżeńskim. Przed wyjazdem z Francji poczynił odpowiednie w tym celu przygotowania, uzyskał od kardynała, księcia Rohanu indult i na tej podstawie stanął w dniu 22. listopada r. 1832 w Prusach, obok Lwowa u stopni ołtarza.

Niebawem nastąpiły wypadki, które odbiły się boleśnie na losach uchodźców, szukających schronienia w dzielnicach Habsburgów. Wypadkami temi były nieudane wyprawy partyzantów pułkownika Józefa Junoszy Zaliwskiego. 18).

Zaraz po upadku powstania listopadowego powziął Zaliwski myśl wznowienia walki w formie partyzantki i ułożył z grubsza zarys wyprawy. Przeprowadzenie organizacji i prac przygotowawczych trwało do lutego roku 1833, poczem wyruszyły drużyny gierylasów z Francji pod komendą Zaliwskiego ku granicom Polski i wkroczyły w marcu z zaboru austriackiego i pruskiego na terytorjum zaboru rosyjskiego, z zamiarem uświadamiania i uwłaszczania, wśród zapasów, mas ludowych i gnębienia nieprzyjaciela, aż do chwili odzyskania Niepodległej Ojczyzny.

Wyprawa natrafiła zaraz u wstępu na niepokonane trudności, nie znalazła zresztą, chętnych wśród inteligencji, a tem mniej wśród mas ludowych, to też została rychło zlikwidowaną.

Skutki nieudanej partyzantki były jednak straszne. W lot nastąpiły gorączkowe badania, dochodzenia, śledztwa, poszukiwania i rewizje. Więzienia i donajęte lokale zapełniły się podejrzanymi, a liczne zastępy rodzin okryły się żałobą. Punkt ciężkości karnego postępowania przeniósł się do Lwowa, gdzie siedział i chorował w ciasnej, w wilgotnej kazamacie inicjator wyprawy Józef Zaliwski i dokąd zwożono, zwlekano z całego kraju wplątanych, rzekomo, w spisek obywateli i całe szeregi niewinnych przeważnie tułaczy, za którymi czyniono formalne obławy po domach, dworach i lasach Galicji.

18). Józef Białynia Chofodecki. 1) Baniałuki Rolińskiego — Lwów 1908.

2). Wyprawa na Kolbuszową r. 1833 — Lwów 1909.

3). Rewizja w Kudryńcach — Lwów 1910.

4). Tygodnik „Rozmaitości“ w procesie karnym — Lwów 1910.

5). W okowach do ślubu — Lwów 1911.

6). Białynia Chofodeccy uczestnicy spisków — Lwów 1911.

7) Eugenjusz Albert Ułarowski — Lwów 1911.

8). Patrijotyczna działalność ks. ęży w latach 1833—1837 Lwów 1912.

Proces karny trwał lat parę, gdyż dopiero w dniu 25. lutego 1837 odczytano wyroki. Józef Zaliwski, ks. Wincenty Żaboklicki, Leopold Białkowski i Karol Borkowski zasądzeni pierwotnie na karę śmierci, zostali ułaskawieni, pierwszy na 20, trzej następni każdy na 15 lat więzienia w kazamatach Kufsteinu, inni na krótsze kary więzienia. Wielu zmarło w ciągu śledztwa karnego. Bułharyn uszedł szczęśliwie wraz z żoną przed grożącym mu niebezpieczeństwem w granice Węgier i zamieszkał w komitacie zemplińskim. Przebywał na Węgrzech lat niespełna 12, występował pod różnemi nazwiskami, a choć utrzymywał ściśle polityczne stosunki z tajnemi komitetami w Galicji, Królestwie i zagranicą, był uważany przez władze państwowe za spokojnego i lojalnego mieszkańca, oddanego, wyłącznie rodzinie, złożonej z żony i 6-ga drobnych dzieci.

Pewny dobrej u władz rządowych opinji, nie wahał się w dniu 1. listopada r. 1844 odkryć przed komendantem Ungwaru swego właściwego nazwiska, a uzyskawszy świadectwo nieskazitelnego i pracowitego prowadzenia się, wnieść z ostatniego miejsca pobytu, Szobrouz, obok Ungwaru w dniu 12. listopada r. 1844 prośbę do gubernatora, arcyksięcia Ferdynanda d'Este, o pozwolenie zamieszkania pomiędzy rodakami w Galicji.

Dojrzał tymczasem spisek, jaki znalazł niebawem wyraz w krwawych wypadkach r. 1846, a gorliwi emisariusze krążyli po kraju, zapowiadali zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie ludu wieśniaczego.

W Sanockiem pracował emisariusz Ludwik Mazurkiewicz, popierany gorliwie przez obywateli Teofila Romera, Edwarda Textorisa, Feliksa Urbańskiego, Franciszka Balla, ks. Antoniego Szostkiewicza, ks. Leona Stokowskiego, Stanisława i Sylwera Brześciańskich, Aleksandra i Konstantego Bobczyńskich, Teofila Ostaszewskiego i w. i. Do tej grupy sprzyśniętych należał Jerzy Bułharyn, któremu Rząd Narodowy w Krakowie poruczył Naczelne dowództwo na obszarze ziemi sanockiej.

Jako dzień wybuchu ogólnego powstania w Poznańskiem i Galicji przeznaczono 21. lutego r. 1846.

Bułharyn, obok którego stanęli w charakterze komisarzy Rządu Narodowego Sylwery Brześciański i Romuald Zurowski, wypracował plan wyprawy i równoczesnego ataku powstańców na Sanok i Dobromil. W tym celu zarządził formację trzech

oddziałów, jakie były obowiązane stanąć na punktach zbornych 21. lutego o godzinie 11. w nocy. Pierwszy oddział stał pod komendą Stanisława Brześciańskiego z Ustjanowej, drugi pod komendą Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa, trzeci pod komendą samego Bułharyna. 19). Za nim zdołały oddziały sformować się i wyruszyć w drogę, rozpoczęły się napady pijanych band chłopskich na dwory i dworki inteligencji, owoce ukrytej kontragatacji władz austriackich, które użyły mas ludowych do tłumienia rewolucji i karania spiskowych.

Oddział Brześciańskiego, uzbrojony w kosy, a złożony z 13. tu ludzi uczestniczył w Jasieniu, w nabożeństwie jakie odprawił ks. Józef Potąkiewicz przed odczytaniem zebranemu ludowi manifestu rewolucyjnego, następnie przejął ten oddział sztafetę wysłaną do komendy huzarów w Ustrzykach i rozpoczął wymarsz pod Dobromil, gdy go napadło zgromadzone chłopstwo, powięzało pojmanych i odstawiło do Sanoka. Eskorta chłopska składała się z 84 ludzi pod komendą wójtów z Stefkowej, Olszanicy i Ustjanowej. W Dobromilu odbywało się właśnie huczne wesele kameralnego nadleśniczego Andrzeja Flechnera z p. Brodowiczówną, córką kontrolora żupy z Lacka. Na uroczystość tę stawili się do apelu cały świat urzędniczy Dobromila i okolicy. Łatwo zrozumieć, jakie wrażenie wśród weselnych gości wywołała wieść o wybuchu rewolucji i widok konwoju, eskortującego cenionego i lubianego w kołach towarzyskich Dobromila — Brześciańskiego.

Mężczyźni pobledli i potracili głowy, kobiety biegały po pokojach, lamentowały i płakały pod wpływem pomieszanych pojęć o spiskach polskich i o napadach band chłopskich. 20)

Oddział Ostaszewskiego, który miał się zbierać w Nowosielicach i Jurowcach, natrafił odrazu na niepokonane trudności, gdyż po odczytaniu manifestu zajęli chłopci w Niewistce, Jabłonicy i innych miejscowościach niezycliwe stanowisko i zdradzili odrazu chętkę nawet czynnego oporu. Wśród takich warunków zgromadziło się w dniu 21. lutego 1846 zaledwie 60 — 80 uzbrojonych, których ugościł w swym dworze Ostaszewski. Po stwierdzeniu wiadomości o stanowisku, zajętem

19) Józef Białynia Chołodecki: „Sanockie w r. 1846” (Wspomnienie w 80. rocznicę wypadków) Lwów 1908.

20) Walenty Ćwik (Józef Białynia Chołodecki) Z minionej doby. Kilka wspomnień na te zapisków prywatnych. Lwów 1908.

przez, chłopów rozjechali się spiskowcy do domów. Jedynie trzeciemu oddziałowi, przeznaczonemu bezpośrednio pod dowództwo Bułharyna, udało się stanąć na miejscu zboru. Drużyny z Cisny, Kalnicy, Procimego i Wydrnego, wzmocnione ochotnikami z Lutowisk, odczytały po nabożeństwie w Skorodnem, publicznie rewolucyjny manifest, złączyły się obok Uherzec w jedną kolumnę. Oddział, zasilony przybyszami z Baligrodu wzrósł do liczby 180 ludzi. Na sztandarze oddziału tego, poświęconym w Polanie, widniał napis „Wolność, Równość Niepodległość”. W Łobozewie i Stefkowej przychwycili powstańcy sztafety gubernialnego radcy Jana Jerzego Ostermanna, żądające pomocy wojskowej przeciw „buntownikom”. Objawszy z rąk Sylwergo Brześciańskiego komendę przed Liskiem, postanowił Bułharyn na wieść, iż chłopci w Stefkowej pochwytili sprzyśięzonych i odstawił do cyrkułu, wystąpić, dla ostraszącego przykładu, z całą energją i ukarać winnych. Groźna, wyzywająca postawa chłopów, zniewoliła oddział do użycia palnej broni.

Jeden chłop poległ, drugi został raniony. Wysłane przez Bułharyna z Zagórza patrole ku Sanokowi, w celu nawiązania styczności z północnym oddziałem Ostaszewskiego, przyniosły niespodzianą, a przerażającą wiadomość, iż koledzy od północy nie stawili się wcale na punkcie zbornym. Zrozumiano odrazu groźną sytuację.

Jedni rozprószyli się po okolicy, drudzy z Bułharynem na czele postanowili przebić się do granicy węgierskiej. Przemarsz ich atoli nie był rzeczą łatwą, gdyż w całej okolicy grasowały już chłopskie bandy, chwytaly przyjezdnych i pieszych, rabowały dwory. Nie wahali się chłopci zastąpić i powstańcom w Baligrodzie drogę i dążyć do ich pochwylenia, stanowczość Bułharyna atoli uratowała sytuację. Chłop, który w dowód lekceważenia, poważył się obnażyć plecy, padł od celnie wymierzonej kuli, a strzał ten utorował drużynie swobodne przejście do Węgier.

Niedługim był pobyt Bułharyna w gronie rodziny, a i to zamącony myślą o wypadkach, jakie po nieudanych wysiłkach roku 1846. rozgrywały się w jego Ojczyźnie. Cała Polska zmieniła się w olbrzymie więzienie, z którego wydobywały się jęki gnębionych i mordowanych ofiar. We Lwowie powieszono 31. lipca 1847 Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, w Warszawie jeszcze rok przedtem Kociszewskiego i Żarskiego

w Siedlcach Pantaleona Potockiego. Rok 1848 „Wiosna Ludów“ nowe obudził w narodzie nadzieje. Rewolucja w Paryżu, rewolucja w Berlinie, ogłoszenie Konstytucji w Austrii, obalały władzę rządów dyspotycznych, kruszyły, rwały okowy politycznych skazańców. Na Węgrzech przybrały, datujące się od dawna niesnaski z Austrią ostrzejsze formy. W końcu zwyciężyło w Peszcie usposobione wojennie stronnictwo, a pierwszy sejm zagajony w dniu 5 lipca 1848 przez palatyna, arcyksięcia Stefana, uchwalił na wniosek złotoustego mowcy, uwielbianego ogólnie ministra finansów, Ludwika Kossutha, zaciąg 20.000 żołnierza i wypuszczenie papierowych asygnat na sumę 42 milionów. Przewidując orężną z Austrią rozprawę, wezwał węgierski rząd, znanego mu już przedtem Bułharyna, do wyjazdu na Wołoszczyznę i organizowania tamże korpusu. Chętnie zgodził się, stary bojownik o wolność Ojczyzny, na tego rodzaju misję, ożywiony błogą nadzieją, wskrzeszenia na drodze wspólnych bojów rozdartej Polski, tą samą nadzieją, pod której hasłem gonili ojcowie jego w szlachetnym omamieniu, z garstką rodzinnej ziemi na piersiach, po Włoszech, po Nadreńskich krainach, po Hiszpanji, po Rosji, po skwarnej Afryce, dalekiej Azji, po Saint, Domingo obszarach. Bezwłocznie podążył też Bułharyn do Pesztu po bliższe informacje, niestety nawiedzony tutaj ciężką niemocą, musiał pozostać beczynnym do połowy września. Jako rekonwalescent obmyślił inny plan swej działalności, zaproponował mianowicie na konferencji Kossuthowi zorganizowanie polskiego Legjonu w sile jednej dywizji, złożonej z czterech pułków piechoty, każdy pułk o czterech bataljonach po 1000 ludzi, z jednej brygady ułanów, a więc 2 pułków po 8 szwadronów, w końcu z artylerji w sile 24 dział. Chorągwie Legjonów miały uwidocznic z jednej strony herb Węgier, z drugiej herb Polski.

Po dłuższej naradzie i dyskusji z kompetentnymi czynnikami, po rozprószeniu obaw, ażżali Polacy nie przychyliły się na stronę wrogich Węgrom Chorwatów, wysłał Kossuth Bułharyna do Lwowa, by na podstawie listu jego wystosowanego do Rady Narodowej, rozwinął propagandę na rzecz formowania Legjonu, równocześnie zaś pozyskał jednego z generałów wojsk polskich z roku 1831, w celu objęcia dowództwa nad armią węgierską. Dwóch przebywało wówczas we Lwowie generałów Józef Dwernicki i Józef Bem.

Pierwszy z nich wobec sędziwego wieku nie przyjął propozycji, drugi zaś wyjechał na wezwanie do Wiednia, by stanąć na czele zrewoltowanej przeciw rządowi ludności stolicy państwa. Na skutek poselstwa Bułharyna, wysłała lwowska Rada Narodowa do Pesztu delegatów w osobach Józefa Dzierzkowskiego, literaty i publicysty, tudzież oficera z roku 1831 Józefa Wysockiego.

Trzeci delegat wyjechał z Krakowa.

Równocześnie przybyli do Pesztu przedstawiciele młodzieży ze Lwowa, która w myśl odezwy Żaboklickiego postanowiła popierać orężnie sprawę Madarów, w końcu zaś dwaj wysłannicy młodej emigracji z Królestwa i ziem zabranych.

Bułharyn, spełniwszy swoje zadanie, powrócił ze Lwowa przez Duklę do Preszowa (Eperies).

Nastąpiły tymczasem w Węgrzech i Austrii donośnej natury wypadki. Hr. Lamberg, naczelny wódz z ramienia rządu wiedeńskiego wojsk węgierskich i chorwackich, został w dniu 27 września r. 1848 zamordowanym między Budą a Pesztem. Cesarz ogłosił manifestem rozwiązanie sejmu i stan oblężenia w całych Węgrzech i zamianował barona Józefa Jelachicha, naczelnym wodzem i namiestnikiem Węgier.

W odpowiedzi nato przemienił się utworzony 22. września wydział obrony krajowej Węgier, w rząd obrony narodowej z Kossuthem na czele i rozpoczął kroki wojenne, dążąc w odсіecz powstańcom wiedeńskim. Cesarz Ferdynand złożył koronę, a Franciszek Józef I. wstąpił na tron. Przedtem otrzymał generał Alfred Windischgrätz naczelne dowództwo nad główną armją, przeznaczoną do pacyfikacji Węgier, w których granice miały wkroczyć równocześnie oddziały Simonicha z Morawy, Schlicka z Galicji, Puchnera z Siedmiogrodu i Nugenta z Styrii.

I rozpoczęły się długie i krwawe zapasy Węgier z Austrią, później zaś z przesłaną jej w pomoc armją rosyjską. (21)

W zapasach tych odegrali niepoślednią rolę Polacy, tak dawni wojskowi z roku 1831, jak i przemykający się masowo przez słupy graniczne Karpat mieszkańcy Galicji. (22)

Któż z nas nie słyszał o słynnym generale „Ojcu Bemie“ gorącym patryjocie, znakomitym żołnierzu i wodzu, bohaterze

21) Niemam zamiaru kreślić szczegółowo współczesnych wypadków na terenie bojów przekroczyłyby to bowiem ramy podjętego tematu. Uwydatniam więc tylko te momenty, które stoją w związku z działalnością generała Bułharyna.

22) Józef Białonia Choledecki: „Za naszą Wolność i Waszą“ wspomnienia w 70 rocznicę wypadków. Gazeta Lwowska Nr. 106 z 9 maja 1919.

z pod Ostrołęki, w roku 1849 zaś bohaterze isticie brawurowych walk w Siedmiogrodzie, w końcu naczelnym dowódcy wojsk węgierskich, komuż z nas obcem jest nazwisko generała Henryka Dębińskiego, co to przebił się w roku 1831, prawdziwie po mistrzowsku, wśród nacierających zewsząd zastępów rosyjskich z Wilna, przez puszcę Białowieską nad Bug, ku Warszawie i piastował chwilowo w sierpniu roku 1831 władzę Naczelnego Wodza. Generał Józef Wysocki, były podporucznik artylerji z roku 1831, dowodził w latach 1848—1849 Legionem polskim, generał Jerzy Bułharyn zaś przechylał na czele swej dywizji zwycięstwa na stronę Madjarów. Zapisano też wielu innych rodaków, wyszkolonych przeważnie w listopadowym powstaniu, chlubnie nazwiska swoje na kartach dziejów, opisujących zapasy Węgiei z Austrią i Rosją. Organizatorami pierwszych dwóch kompanji piechoty — zawiązku Legionu polskiego, byli oficerowie z r. 1831 Ignacy Czernik, ozdobiony złotym krzyżem i Konstanty Matczyński. Władze węgierskie zamianowały komendantem kontraktowego bataljonu, awansowanego do stopnia majora Józefa Wysockiego. W dniu 25 listopada 1848 odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego bataljonu. Chrestną matką była siostra Kossutha, zamężna Ruthkay. Nowo utworzone kompanje odeszły pod Arad i tutaj otrzymały przy zdobywaniu twierdzy pierwszy chrzest bojowy, chrzest, który stwierdził w ciągu dalszych walk właściwe przodkom męstwo, zdolność dokonywania na polu bitew istnych cudów. Bułharyn, zamianowany patentem z 7. listopada 1848 pułkownikiem, otrzymał rozkaz dalszego organizowania Legionu polskiego, w dniu 29. grudnia zaś drugi rozkaz Kossutha, jako gubernatora Komitetu obrony krajowej, objęcia naczelnego dowództwa nad wszystkimi oddziałami polskimi na Węgrzech z wyjątkiem oddziałów, stojących pod komendą generała Józefa Bema. W tym celu udał się Bułharyn do generała Messarosza w Myszkolcu, aby ściągnąć tamże rozrzucone oddziały Legionów. Messarosza nie zastał na miejscu, wyruszył on bowiem był z korpusem do Koszyc, na spotkanie armji nieprzyjacielskiej pod komendą Schlicka.

Dążąc śladem Messarosza, dopędził go Bułharyn pod Forro i tutaj objął komendę w centrum korpusu, gdy tenże rozwijał front w dniu 4. stycznia 1849, a trzy kompanje Legionu polskiego weszły w skład prawego skrzydła wojsk węgierskich. W pierwszym zaraz starciu z Austrjakami dał Bułharyn dowo-

dy przytomności i osobistej odwagi. Niebaczny na żwawą pałkę wroga, na niebezpieczeństwo własnej osoby, powstrzymał cofające się oddziały Madjarów.

Po powrocie do Myszkolcu, oddał Messarosz Bułharynowi komendę nad legionem polskim, ponadto zaś komendę nad brygadą Aleksandra Percla, rozlokowaną w Sikso. Po przybyciu wojska do Tallji, odebrał 14. stycznia, komendę nad korpusem z rąk Messarosza pułkownik Jerzy Klapka, słynny później generał z zaciętej obrony twierdzy w Komornie, Bułharyn zaś objął dowództwo dywizji, złożonej z dwóch brygad Węgrów i Polaków. Drugą dywizją dowodził Madjar Marjaszy. Niebawem zjawili się u Bułharyna wysłani przez Wysockiego delegaci, kapitan Romuald Żurowski i legionista Antoni Żabicki z propozycją, aby polskie oddziały przeszły dobrowolnie z pod komendy Bułharyna pod komendę Wysockiego. Tego rodzaju propozycja była dowodem intryg i wicherzenia ze strony Wysockiego, sprzeciwiała się w zasadzie subordynacji żołnierskiej i mogła spowodować, zamieszanie wśród szeregów. Pomimo wszystko niechciał Bułharyn wywoływać samowolnie odmową braterskiej waśni, to też skierował delegatów do Santo, gdzie stały trzy kompanje polskie pod komendą Władysława Tchórznickiego. Misja delegatów zawiodła, nie obudziła zainteresowania i ochoty wśród żołnierzy, Tchórznicki zaś zabronił Żurowskiemu i Żabickiemu dalszej agitacji i doniósł o tem bezzwłocznie Bułharynowi.

Na wskutek rozkazu Klapki, który postanowił w dniu 22. stycznia 1849 rozprawić się orężnie z Schlickiem, wyruszył Bułharyn na czele swej dywizji pod Tarczal i stanął tamże oznaczonego dnia w bojowym szyku już o godzinie 4-tej rano. W samo południe zawrzała zacięta bitwa. Stwierdziła ona umiejętność, stanowczość, odwagę i zimną krew Bułharyna, który przechylił szalę zwycięstwa na stronę Węgiei. Podniósł to Klapka w swoim raporcie wysłanym do władz centralnych, podniósł przytem także wogóle waleczność Polaków, wśród których odznaczyli się obok Bułharyna, późniejszy podpułkownik Grabowiecki i kapitan Lany. Polskie oddziały powstrzymały Schlicka przy zamierzonym przejściu przez rzekę Cisę; one sparaliżowały też podstęp, jaki aranzował na czele swej komendy austriacki generał Fiedler. Ten ostatni prosił mianowicie o parę słów rozmowy z dowódcą brygady Tchórznickim, a uzyskawszy ją, oświadczył, iż ma zamiar poddać się, skoro stwierdzi, iż polskie sze-

regi, zaprzestawszy palby spuszcza broń do nogi. Tchórznicki ufając chwilowo obietnicy Fiedlera, rozkazał wstrzymać ogień, gdy jednak Austriacy nie składali broni, otworzył go na nowo i wysłał swego adjutanta Aleksandra hr. Fredrę w celu porozumienia się z przeciwnikiem. Fiedler nie uszanował jednak przywilejów parlamentarza i kazał dać ognia do nadjeżdżającego Fredry. Zawrzała więc na nowo bitwa, której rezultat był niepomyślnym dla wojsk austriackich. Schlik cofnął się po przegranej ku Koszycom. W czasie pościgu za nieprzyjacielem odznaczył się porucznik artylerji z dywizji Bułharyna — Kleczyński.

Wobec pomyślnych operacji armji węgierskiej w północnej części kraju obawiali się Austriacy wkroczenia jej do Galicji i. wzniesienia tutaj powstania. Komenderujący we Lwowie generał Wilhelm baron Hammerstein, obsadził więc wszystkie przesmyki Karpat od Nowego Targu po Duklę i począł organizować w Galicji wspólne ruszenie.

Naczelne dowództwo wojsk węgierskich przeszło w dniu 12. lutego roku 1849 w ręce generała Henryka Dębińskiego, którego pozyskał dla sprawy rewolucji Władysław hr. Teleky, przedstawiciel węgierskich interesów w Paryżu. Skierowawszy w skombinowanym ruchu korpusy Demianicha, Perczela, Klapki i Görgeya ku Pesztowi, stoczył Dębiński pod Kapolną bitwę z Windischgrätzem. Zawrzała ona w dniu 26. lutego i pozostała w centrum i na lewym skrzydle nierozstrzygnięta. Mniej korzystnym był wynik jej na prawym skrzydle, zaatakowanym przez Schlicka pod Verpeleth. Tutaj oczekiwał nadaremnie dzielny Klapka posiłków, jakie w liczbie 9.000 żołnierzy miał mu, w myśl rozkazu Dębińskiego, dostarczyć Görgey. Powodem postępu Görgeya była, wywołana podrażnioną, fałszywą ambicją niesubordynacja jego i nienawiść, jaką żywił do Dębińskiego.

Następnego dnia objął komendę nad korpusem Klapki, Bułharyn. Klapka bowiem musiał wyjechać na krótki czas do Baku, do brygady Schultza, w której składzie walczył oddział polski pod dowództwem Tadeusza Idzikowskiego. O 7-mej rano rozpoczęły się na nowo zapasy na całym froncie. Staczały je obie walczące strony z niezwykłą zaciętością. Krwawemi bojami kierowali osobiście na froncie Dębiński z jednej, Windischgrätz z drugiej strony. Obaj, aczkolwiek lekko ranni, wytrwali do końca bitwy.

Bułharyn, zająwszy ze swym korpusem korzystną pozycję, odpierał przeciwnika na wszystkie strony i byłby bezwątpienia mógł utrzymać się stale na miejscu, gdyby nie cofnęła się była sąsiednia dywizja Peltenburga, odsłoniła skrzydło korpusu Bułharyna i umożliwiła wojsku austriackiemu odcięcie go od głównej armji. Aby uniknąć tej ewentualności, otrzymał Bułharyn rozkaz opuszczenia pozycji i udania się z korpusem ku Szikalom. Tutaj objął Klapka po powrocie z Baku na nowo komendę nad swoim korpusem i przeszedł do Eger-Farmos, gdzie stoczył mniejszą potyczkę.

W potyczce tej zajmowała dywizja Bułharyna pozycję, odgrodzoną od nieprzyjaciela wielkimi błotami, to też Austriacy mogli ostrzeliwać ją tylko z dala.

Z początkiem marca polecił Kossuth Dębińskiemu zwolnienie Klapki z dowództwa korpusu i poruczenie mu obrony twierdzy Komorna.

Komenda korpusu przypadła znowu w udziale Bułharynowi. Wkrótce cofnięto jednak rozkaz, a Klapka wrócił na dawne swoje stanowisko.

W pierwszych dniach kwietnia rozegrały się zacięte zapasy pod Hatwan, Bicske, Assodem, Isaszegiem i Wacowem, niepomyślne dla oręża austriackiego. Doprowadziły one do odebrania ze strony Austrii dowództwa Windischgrätzowi i oddanie go w ręce Waldena.

W wymienionych bojach odznaczyli się Polacy. Pod Hatwan 2. kwietnia przeszedł oddział kapitana Józefa Jagmina pod gradem kul przez rozebrany most i rzucił się z całym impetem na przeciwnika, wypierając go z pozycji. W parę dni później dwa bataljony z pod komendy Józefa Wysockiego uderzyły bagnetem i zdobyły most, broniony zawzięcie przez wojsko austriackie. Ustupując z pozycji pozostawili Austriacy na miejscu około 40 furgonów z amunicją i bagażami. Zdobyć tę zabrali polscy ułani.

Spełniał tymczasem Bułharyn inną donośną misję, ożywiony błogą nadzieją, że legjon polski przekroczy nareszcie szczyty Karpat i rozpocznie walkę na terenie zaboru austriackiego pod hasłem wskrzeszenia Polski.

Nadzieja ta opierała się na obietnicy Kossutha, uczynionej Dębińskiemu w Debryczynie, iż udzieli mu 50.000.000 złotych pożyczki celem organizacji wojska polskiego w Galicji, dokąd miał wkroczyć korpus północny po rozprószeniu oddziału austri-

jackiego generała Vogla. Obiecał też Kossuth oddać pod rozkazy Dębińskiego 20.000 wojska, niemniej legjon polski i wszystkie inne, sformowane na Węgrzech polskie oddziały. W Debreczynie, przebywał w tym czasie Bułharyn, który po złożeniu rachunków z wydatków, poczynionych dotychczas na organizację polskich szeregów, przeprowadzał przy pomocy majora Idzikowskiego i kapitanów Wieruckiego i Englerta, kilku podoficerów i kilkunastu szeregowych, dalszą formację dwóch bataljonów, składanych z żołnierzy pułków galicyjskich w niewoli węgierskiej. Korzystając z obecności Bułharyna, zaproponował mu Dębiński objęcie dowództwa nad pierwszą dywizją, polecił zarazem udać się do Koszyc i skupiać tamże czemrychlej wszystkie oddziały polskie.

W Koszycach zastał już Bułharyn gromadzące się wojska pod rozkazami dzielnego podpułkownika Benickiego, tudzież majora Idzikowskiego, przybyłego ze świeżo organizowanym z jeńców bataljonem.

Prócz czynności organizacyjnych starał się Bułharyn zabezpieczyć Koszycy przed atakiem nieprzyjaciela. Zbudował drugi most na Hornadzie dla przeprawy wojska, słowem, oddał się całym zapalem pracom przygotowawczym.

Generał Vogl na wieść o szykującej się przeciw niemu wyprawie, posunął się ku zachodowi i połączył się z oddziałem Benedeka.

W ślad za nim podążył Bułharyn, został jednak już w dniu 10 maja odwołany do Preszowa, na skutek nadesłanego z głównej kwatery zakazu wkraczania do Galicji. Oburzony tą zmianą rozkazów wysłał Dębiński swego adjutanta kapitana Zygmunta Jořdana do Debreczyna z żądaniem, albo pozwolenia wkroczenia do Galicji, albo uwolnienia go (Dębińskiego) od służby „niechce bowiem przykładać ręki do oczywistego upadku sprawy wolności.“

Rząd węgierski zastosował tę drugą ewentualność i gdy Dębiński oddawał w dniu 15. czerwca r. 1849 dowództwo korpusu w ręce następców, zwolnił także z komendy dywizji Bułharyna z powodu, że tenże podzielał myśli i zamiary Dębińskiego. Gorzką pigułkę tę starał się wprowadzić Kossuth, lecz bezskutecznie. Nie znalazł Bułharyn zadośćuczynienia w orderach i w awansie z pułkownika na generała brygady. Niespełniony projekt wyprawy do Galicji obudził tem większą boleść wśród społeczeństwa polskiego, iż lud

wiejski w zachodniej połaci kraju garnął się niemal instynktownie ku sztandarom wolności, a skoro tylko głuche dobiegały wieści z za Karpat o postanowionej wyprawie bohaterskiego wodza Dębińskiego z północnych Węgier, jęła młodzież Galicji kupować broń i konie, wyczekiwać z utęsknieniem chwili zjawienia się bratnich szeregów.

Dwie były przyczyny niepowodzenia zamierzonej wyprawy galicyjskiej. Jedną, osobista niechęć Görgeja do Dębińskiego i wogóle do Polaków, których waleczność i podnoszone w czasopismach zasługi, drażniły narodową dumę Madjarów, drugą, obawa przed interwencją Rosji, o której pomoc orężna ubiegała się skwapliwie opadająca z sił Austrja.

W dniu 21. maja 1849 miał miejsce zjazd cesarza Franciszka Józefa I. z carem Mikołajem w Warszawie, po którym zawarły oba rządy ostateczną umowę.

Przezorność i odwołanie wyprawy do Galicji nie ochroniły Madjarów od katastrofy, gdyż już dnia 6. czerwca r. 1849 wkroczyły wojska rosyjskie pod wodzem Janem hr. Paskiewiczem w sile 117.000 ludzi na terytorjum Węgier i Siedmiogrodu.

Gdy Austrja ściągnęła ze wszystkich swoich prowincji rekrutów pod naczelną komendą generała, Juljana barona Haynaua, którego nieludzkie postępowanie w czasie wojny austriacko-włoskiej przyniosły mu mniej zaszczytny przydomek „Hyeny z Brescji“, stanęła przeciw Węgom armja, jakiej nie widziała Europa od czasu wojen Napoleona Wielkiego.

Zajaśniały wonczas na ostatnich kartach dziejów wojny węgierskiej znowu nazwiska generałów Dębińskiego i Bema, ratujących wedle sił, chylącą się ku upadkowi sprawę dzielnic Arpada.

Niestety! nieporozumienia, niesnaski i nieposłuszeństwa w łonie najwyższych organów władz węgierskich, przemoc orężna Austrii i Rosji, a w końcu potępiony ogólnie postępek generała Görgeya, który objawszy w dniu 11. sierpnia 1849 władzę dyktatora, złożył już w dwa dni później, pod Vilagos, broń przed rosyjskim dowódcą Rüdigerem, zgmiotły długie i krwawe próby i wysiłki Węgier odzyskania samoistnego bytu.

I rozpoczęły swoją działalność sądy wojenne Austrii, pod komendą krwiożerczego wielkorządcy Węgier Haynaua, i skrzyptały słupy szubienicze i rozlegało się donośne echo palby, przy rozstrzeliwaniu dzielnych oficerów i pełnych poświęcenia patriotów, cywilnych dygnitarzy. W dniu 6. października 1849 zawisło w Arpadzie na szubienicy 9-ciu generałów, rozstrzelano

zaś 3 generałów i pułkownika. W tym samym czasie oddały w Peszcie życie liczne wybitne osobistości z Ludwikiem hr. Batthyanyem, prezydentem pierwszego gabinetu, na czele. Z Polaków zginęli z mocy wyroków śmierci pułkownik Mieczysław Książę Woroniecki, major D' Abancourt i kapitan rosyjskiego pułku ułanów, którego przejście na stronę Węgier zadenuncjował sam Görgey, po poddaniu się pod Vilagos naczelnemu dowództwu wojsk rosyjskich.

Około 5000 ludzi szukało ocalenia w Turcji, która pomimo grózb Austrii i Rosji, zapewniła im przytułek.

Lecz wróćmy do właściwego naszego tematu.

W cztery dni po poddaniu się Görgeya, stanęli legjoniści polscy i włoscy w Orszowie. Pertraktacje z Serbami w sprawie przejścia przez ich terytorjum na terytorjum Padyszacha, przeprowadził znany już dawniej Serbom pułkownik Bystrzanowski, poczem przeprowiły się oddziały z Orszowej do wsi Theke. Tutaj przyjęła przybyszów gościnnie serbska gwardja narodowa. Po opuszczeniu Theke obozowali Legjoniści przez parę tygodni pod Widyniem. Tak Bułharyn, jak i inni nie mieli dość słów uznania dla uprzejmości, gościnności, życzliwości i opieki, jakiej doznawali emigranci ze strony władz tureckich. Sułtan uważał emigrantów za najmilszych dla siebie gości i nie kazał szczerzyć wydatków, byle tylko umożliwić i uprzyjemnić im pobyt w Turcji. Zadaniem tem kierował Wielki Wezyr Reschyd-Pasza, a także komendant konwoju i straży nad oddziałami wychodźców Achmet-Beg. Z Widynia powróciła znaczna część Węgrów i Polaków do Ojczyzny, tak, że w Turcji pozostało zaledwie około 800 Legjonistów polskich i 300 wojskowych węgierskich. W dniu 26. września przesiedlono wszystkich emigrantów do Szumli, skąd odmaszerowali Włosi pod komendą pułkownika Monti do Galipoli i wyjechali do Sardynji. Pozostałym w Turcji Polakom osładzali ich tułaczy los pułkownik Władysław Zamojski i Michał Czajkowski, znany i ceniony powieściopisarz, mieszkający stale w Konstantynopolu, jako dyplomatyczny agent, wysłany tamże przez Księcia Czartoryskiego. Spokojny pobyt emigrantów w Turcji drażnił ustawicznie rządy Austrii i Rosji, które upominały się o wydanie bardziej skompromitowanych osobistości, internowanie zaś reszty w głębi dzielnic państwa tureckiego. O wydaniu skompromitowanych politycznie na katusze, a może i śmierć, niechciały słyszeć nawet, szlachetne władze tureckie, zgodziły się jedynie

pod naciskiem, na internację. W tym celu przeznaczyli Kutahję w Azji Mniejszej i Alep, pierwszą miejscowość dla tych, którzy zostali przy wierze chrześcijańskiej, drugą dla tych, którzy przyjęli islamizm.

Z końcem lutego 1850 wyruszył pierwszy transport do Kutahyi, obejmujący obok najwybitniejszych przedstawicieli Węgier generała Józefa Wysockiego, pułkownika Juljusza Przyjemskiego i majora Konstantego Matczyńskiego. Do wyjazdu był przeznaczonym także generał Henryk Dębiński, z powodu słabości pozostał atoli chwilowo na miejscu i odbył podróż dopiero później łącznie z pułkownikiem Władysławem Zamojskim. Równocześnie z wysyłką internowanych do Kutahji przywieziono do Alepu generała Józefa Bema, pułkownika Zarzyckiego, podpułkownika Józefa Księcia Woronieckiego i kapitana Tabaczyńskiego.

W połowie czerwca tego samego roku wyruszyła druga grupa do Kutahji, a to generał Jerzy Bułharyn, pułkownik Władysław Tchórnicki, pułkownik Tadeusz Idzikowski, major Adolf Grochowalski, major Seweryn Bleszyński i kapelan ks. Józef Niewiadomski.

Jakkolwiek internowani, nie mogli wygnaćcy żalić się na ciężką dolę, Turcy bowiem urządzili im wcale wygodne życie, umieścili w porządnym koszarach, poustawiali na zimę piece, zwieźli opał, dostarczali wbrew przepisom koranu do stołu nawet wódki i wina, nie żalowali dla nich przyjemności, konnej jazdy, przy której odbywali oficerowie spacerki i wycieczki.

Po niespełna rocznym pobycie powziął Bułharyn w dniu 3. maja 1851 wiadomość, że należy do grona tych wychodźców, którzy odzyskają wolność z prawem wyjazdu do Anglii. Zaplanowała ogólna radość w gronie tułaczy, pod której wpływem prosili oni Bułharyna, iżby objął kierownicze stanowisko nad transportem. Życzeniu stało się zadość, a w pięć dni później odjechali z Kutahji do Gemleku generał Bułharyn z adjutantem kapitanem Leonardem Horszakiem i podporucznikami Władysławem Zaborskim i Konstantym Bobczyńskim, dalej pułkownicy Władysław Tchórnicki i Tadeusz Idzikowski, majorowie Adolf Grochowalski, Konstanty Matczyński i Seweryn Bleszyński, tudzież oficerowie niższych stopni, Stanisław Chojecki, Stanisław Bryganty, Seweryn Korzeliński, Juljusz Zawadzki, Antoni Biełański, Aleksander Panusiewicz, Kornel Szczepański i ks. Józef

Niewiadomski. W Gemleku zaniemogł Bułharyn, a uprzejmi i gościnni wyznawcy alkoranu z komendantem konwoju pułkownikiem Achmed-Begem, nietylko sprowadzili lekarza Włocha, ale ponadto nie pozwolili Bułharynowi pokrywać z prywatnych funduszków swoich kosztów konsultacji.

W dalszą podróż udała się drużyna tureckim parowcem do Gallipoli, a stamtąd 18. czerwca statkiem angielskim i zawinęli w dniu 6. lipca roku 1851 do portu Albionu.

Ostatni okres życia Bułharyna spędzony przeważnie na ziemiach Wielkiej Brytanji, częściowo zaś we Francji, a obejmujący niespełna lat 35, upłynął tułaczowi na pracy literackiej, na kreśleniu pamiętników „Rys wojny węgierskiej z lat 1848—1849“ wydany w roku 1852 w Paryżu, na współpracy narodowej z emigracją, na podróżach i na utrzymywaniu korespondencji z najbliższą, a także i z dalszą rodziną, z którą pomimo długich lat wygnania dzielił się smutkiem i radością. (23) Nastęrczała mu się wprawdzie w roku 1862 sposobność do ponownego zajęcia na polu służby wojskowej, gdyż w czasie pobytu jego w Ostendzie, proponowała mu północna Ameryka objęcie posady generała — instruktora armji, Bułharyn jednak propozycji tej nie przyjął.

Zamieszkał ostatecznie stale na wyspie Jersey w domu Francuzów Poisson, gdzie też zmarł 18. października r. 1885 zdala od własnej rodziny, która mieszkała w przeważnej części we Lwowie. Tutaj poznał ją osobiście autor niniejszej opowieści. Jedną tylko córkę Wandę i starszego syna Jerzego tulił generał chwilowo do swej stęsknionej piersi. Jerzy urodzony r. 1844 poświęcił się służbie w austryjackiej marynarce, następnie w piechocie i zmarł w r. 1913, jako podpułkownik pozostawwszy trzy córki: Jadwigę, Marję i Wandę. Młodszy syn Adam, urodzony w roku 1846, zmarły 1884 urzędnik państwowy, mężczyzna niezwykle urodziwy, był ojcem trojga dzieci, Zofji, Ewy i syna Bronisława, urodzonego roku 1878, a zmarłego w młodzieńczym wieku. Na nim wygasła po mieczu rodzina generała. Z córek generała wychowały się dwie staraniem hrabiny Czaki w Peszcie. Jedna z nich poślubiła Alfreda barona Kremera, austryjackiego konsula w Kairze, później Ministra handlu w Wiedniu, druga (zmarła 1915), cioteczno go brata

23) Świętecka Michalina: Jerzy Bułharyn. Tygodnik ilustrowany Nr. 163 z roku 1886.

swego zrodzonego z Rogalskiej, Włodzimierza Dorożyńskiego, obywatela na rosyjskim Podolu, właściciela Karpowic i Piławiec, miejscowości znanej w dziejach naszych z wypadków r. 1648.

Dwie córki Helena (zmarła r. 1902) i Marja Filipina (zmarła r. 1912) nie były zamężnemi. Wdowa po generale, nader sympatyczna staruszka, złożyła swoją głowę do snu wiecznego w roku 1888.



Genealogja generała Jerzego Bułharyna

Michał (r. 1583)

żona Anna z Boguszów

Jan

żona Barbara z Zubrzyckich

Andrzej

Paweł

Tomasz, Michał, Antoni, Florjan

żona Anna z Masalskich

Rafał (ur. 1721 r.) Piotr (ur. 1720 r.)

żona Antonina z Hromyków

Adam, Joachim (ur. 1762 um. 1810)

żona Marjanna z Kujawskich

Włodzimierz (ur. 1834) Joachim, Rafał, Ludwik, Felicjan
żona Celina z Tylińskich

Jerzy, generał (ur. 1798, um. 1885)

żona Karolina z Rogalskich (um. 1888)

Jerzy

(ur. 1844 um. 1913)

Adam

(ur. 1846 um. 1884)

Jadwiga, Marja, Wanda,

Bronisław, Zofja, Ewa
(ur. 1878)